

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 25 marca 2022 r.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu, I Wydział Cywilny i Własności Intelektualnej w składzie:

Przewodniczący:	Sędzia Bogdan Wysocki

po rozpoznaniu w dniu 25 marca 2022 r. w Poznaniu

na posiedzeniu niejawnym

sprawy z powództwa **M. G.**

przeciwko **J. A. i M. M. (1)**

o ochronę dóbr osobistych i zapłatę

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w Koninie

z dnia 30 kwietnia 2021 r., sygn. akt I C 925/19

1. **oddala apelację;**

2. **zasądza od powoda tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym:**

a) **na rzecz pozwanego J. A. kwotę 2.295 zł (dwa tysiące dwieście dziewięćdziesiąt pięć złotych);**

b) **na rzecz pozwanego M. M. (1) kwotę 2.295 zł (dwa tysiące dwieście dziewięćdziesiąt pięć złotych).**

Bogdan Wysocki

UZASADNIENIE

Powód M. G. wniósł o zobowiązanie **pozwanym J. A. i M. M. (1)** do opublikowania na własny koszt w terminie 7 dni od uprawomocnienia się orzeczenia w trzech kolejnych wydaniach tygodnika K. S., na pierwszej stronie oświadczenia z przeprosinami za ujawnienie przez pozwanym danych osobowych oraz informacji z prywatnej sfery życia powoda bez jego zgody w artykule prasowym M. M. (1) pt. „Prokurator przeświecił biznes syna byłego wicemarszałka Sejmu” zamieszczonego na łamach Kuriera (...) w dniu 15.02.2019 r. oraz do przeproszenia powoda za naruszenie tą publikacją, a także wcześniejszymi pt. „Syn byłego wicemarszałka pod lupą prokuratury” oraz „Samochodowy biznes młodego G.” dóbr osobistych powoda w postaci prawa do prywatności, dobrego imienia, czci oraz godności osobistej, przy czym pozwany J. A. miał przeprosić powoda również za sugerowanie Prokuratorowi Prokuratury Okręgowej w P. M. P. (1), a następnie opinii publicznej, że prowadzona przez powoda działalność gospodarcza mogła mieć charakter niezgodny z prawem. Powód żądał od obu pozwanych umieszczenia takiej formy

przeprosin również na stronie internetowej tygodnika (...) przez okres co najmniej 14 dni, przy czym treść i forma oświadczenia o przeprosinach została przez powoda szczegółowo wskazana, w tym co do wielkości i formy czcionki oraz sposobu rozmieszczenia przeprosin zarówno na łamach tygodnika, jak i na stronie internetowej. Dodatkowo powód zażądał wyłącznie od pozwanego J. A., aby usunął ze strony internetowej (...) której pozwany jest właścicielem oraz administratorem w terminie 7 dni od uprawomocnienia się orzeczenia treść ww. artykułów wraz z ich komentarzami. I ostatecznie powód wnosił, aby zasądzić od obu pozwanych (ostatecznie solidarnie) na rzecz S. im dr. R. G. w S. kwoty 52.000 zł tytułem zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny i o zasądzenie od pozwanych zwrotu kosztów procesu.

Pozwani wnieśli o oddalenie powództwa w całości oraz o zasądzenie kosztów postępowania.

Wyrokiem z dnia 30 kwietnia 2021 r. Sąd Okręgowy w K. oddalił powództwo (pkt 1); zasądził od powoda na rzecz pozwanego J. A. kwotę 3.077 zł tytułem zwrotu kosztów procesu (pkt 2); zasądził od powoda na rzecz pozwanego M. M. (1) kwotę 3.077 zł tytułem zwrotu kosztów procesu (pkt 3).

Podstawą rozstrzygnięcia były następujące ustalenia i wnioski.

Powód od kwietnia 2011 r. do kwietnia 2013 r. pełnił funkcję redaktora naczelnego lokalnego tygodnika s. „G. S.”, na łamach którego regularnie publikował swoje felietony w dziale „Naczelnym głose” od pierwszego wydania w dniu 28 marca 2011 r. aż do wydania z dnia 22 kwietnia 2013 r. W treści swoich felietonów powód zabierał głos w debacie publicznej, poruszając przede wszystkim szerokie spektrum tematów społeczno-politycznych, komentując tematy lokalne, ogólnopolskie, a nawet międzynarodowe. Powód był osobą rozpoznawalną w lokalnym środowisku również z tego powodu, że jego ojciec E. G. był wieloletnim i aktywnym członkiem partii politycznej (...), pełniącym funkcję wicemarszałka Sejmu RP. Jednym z poruszonych przez powoda tematów na łamach jego gazety był spór jego ojca z pozwanym J. A. – redaktorem naczelnym innej lokalnej prasy (...), wynikły na tle naruszenia przez pozwanego dóbr osobistych ojca powoda poprzez umieszczenie na łamach (...) nieprawdziwej treści publikacji prasowej. W wyniku tego sporu pozwany J. A. wraz z redaktorem Z. W. (1) wyrokiem Sądu Okręgowego w K. z dnia 09.12.2013 r. w sprawie o sygn. akt (...), zmienionego wyrokiem Sądu Apelacyjnego w P. z dnia 27.05.2014r. w sprawie (...), został zobowiązany do przeproszenia ojca powoda za podanie nieprawdziwych informacji jakoby E. G. w trakcie swojej kampanii wyborczej w 2011 roku przekazał na konto powoda pieniądze z budżetu państwa oraz że ochroniarze wicemarszałka Sejmu w odwecie zabronili dziennikarzom relacjonowania ślubu powoda. Na tle tego sporu na łamach (...) pojawił się nawet artykuł prasowy pt. „Naczelnym i dziennikarz Kuriera skazani za kłamstwa” wraz z komentarzem pt. „Trochę pokory panie A.” z dnia 21.06.2013 r., w treści którego powód komentował nieprawomocny wówczas wyrok z powództwa jego ojca przeciwko pozwanemu o naruszenie dóbr osobistych. Od wyroku Sądu Apelacyjnego w P. pozwani J. A. i Z. W. (1) wnieśli skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego, który postanowieniem z 29.7.2015 r. odmówił przyjęcia skargi do rozpoznania. Natomiast pozwani J. A. i Z. W. (1) w dniu 30.10.2014 r. wnieśli skargi przeciwko Polsce do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, które zostały zakomunikowane w dniu 10.4.2018 r. i oczekują na rozpoznanie.

W tym okresie zarówno ówczesny Starosta powiatu (...) jak i Burmistrz S. wywodzili się z partii (...), a w lokalnej prasie, w tym w (...), pojawiały się artykuły prasowe pt. „W S. mateczniku ludowców nawet na rejestracjach jest (...), w którym pisano, że w S. panuje przekonanie, że o pracę znacznie łatwiej jest jeśli jest się związanym z (...), najlepiej iść do biura posła G. przy ul. (...) i w tym samym budynku znajduje się także (...), zarząd powiatowy (...), zarząd miejsko-gminny (...), siedziba forum (...) i redakcja prowadzonej przez powoda lokalnej gazety (...). Również w jednym z największych polskich dzienników Gazeta (...) w dniach 25-26 sierpnia 2012 r. pojawił się artykuł prasowy pt. „Sami swoi w S.”, w treści którego wskazywano na powiązania lokalnych władz (...) ze strukturą (...), w tym z ojcem powoda.

W okresie od czerwca 2012 r. do grudnia 2012 r. powód w ramach prowadzonej przez siebie działalności gospodarczej pod nazwą Przedsiębiorstwo Handlowo Usługowe (...) (sprzedaż hurtowa i detaliczna samochodów osobowych i furgonetek) nabył od autoryzowanego dealera m-ki H. i P. tj. Grupy (...) j. w P. nowe pojazdy marki H. (...) i P. (...), zgłaszał wnioski o ich rejestrację w Starostwie Powiatowym w S. – (...) i jeszcze przed wydaniem w tej sprawie decyzji

administracyjnych o stałej rejestracji tych pojazdów powód sprzedawał te pojazdy na rzecz innej firmy tj. K. Sp. j. w P.. Pojazdy te powód nabywał z upustem dla tzw. klientów flotowych, którzy zakupywali u dealera większą liczbę aut, a takim klientem okazał się powód. Do wniosków o rejestrację powód przedkładał każdorazowo dowody zakupu tych pojazdów, w tym faktury VAT. Po złożeniu przez powoda w (...) Starostwa Powiatowego w S. wniosków o rejestrację tych pojazdów wydawane były tablice rejestracyjne oraz czasowe pozwolenia (tymczasowy dowód rejestracyjny). Niemniej jednak jeszcze przed wydaniem właściwych dowodów rejestracyjnych powód zbywał auta spółce K. z P..

Z początkiem 2013 roku z dziennikarzami (...) skontaktował się informator ze Starostwa Powiatowego w S. przekazując informację na temat nietypowych transakcji dokonywanych przez powoda, które w jego ocenie potencjalnie mogły stanowić czyny zabronione prawem. Dodatkowo do Z. W. (1) - redaktora K. S. zgłaszali się petenci z (...) skarżąc się, że rejestracje pojazdów zakupywanych przez M. G. odbywają się poza kolejnością, będąc tym faktem zbulwersowani, co dla Z. W. (1) stanowiło przejaw protekcjonizmu i nepotyzmu, ponieważ powód był synem znanego polityka, a petenci uważali, że powód wykorzystuje wysoką pozycję ojca do załatwiania swoich spraw. Dla Z. W. (1) bardziej istotnym pozostawał jednak ujawniony przez jego informatora proceder dziwnego handlu pojazdami przez powoda, dlatego chciał się powyższą sprawą zająć i ją wyjaśnić. W obliczu powyższych okoliczności Z. W. (1) postanowił przeprowadzić w tej sprawie dziennikarskie śledztwo przy współpracy z redaktorem innego tygodnika - (...) Ł. C.. Jednocześnie od swojego informatora uzyskał faktury i inne dokumenty związane ze sprzedażą przez powoda pojazdów firmie K. z P., które ujawnił pozwanemu J. A. oraz Ł. C..

Prokuratura Regionalna w R. - (...) w sprawie o sygn. akt (...) prowadziła śledztwo dotyczące działania w latach 2011 - 2013 w J., R., K., W. i innych miejscowościach międzynarodowej zorganizowanej grupy przestępczej, zajmującej się wyłudzeniem podatku VAT tj. o przestępstwo z art. 258 § 1 kk i inne. Przestępczy proceder miał polegać na tym, że polskie przedsiębiorstwa miały nabywać nowe pojazdy od polskich przedstawicielstw zagranicznych koncernów samochodowych, a następnie współpracując z autoryzowanymi dilerami za pośrednictwem szeregu wykorzystywanych w tym celu firm, miały dokonywać fikcyjnego obrotu tymi pojazdami. Z akt prowadzonego śledztwa w tej sprawie wynikało, że firmy nabywające auta niezwłocznie po złożeniu wniosku o rejestrację pojazdu zbywały te pojazdy kolejnym firmom, które dokonywały wewnątrzspółnotowej dostawy towarów. W ten sposób na rynek wprowadzane były nowe pojazdy po cenach znacznie niższych niż od autoryzowanych dilerów.

22 marca 2013 r. na pierwszej stronie tygodnika regionu s. - „(...)” nr wydania (...) - umieszczony został artykuł prasowy pt. „Samochodowy biznes młodego G.”, którego pełna treść została opisana na str. 7 tego tygodnika w ramach „Tematu tygodnia”, w którym wskazano, że powód jako syn wicemarszałka Sejmu RP E. G., prowadzi zadziwiające interesy dotyczące handlu samochodami. I dalej, że firma (...) juniora kupuje od (...) dealera K. samochody, by po chwili nawet tego samego dnia odsprzedać je K., przy czym firma (...) kupuje te samochody po niższej cenie, niż kwota jaką w tym samym czasie musiałby zapłacić pojedynczy klient i odsprzedać je K. za kwotę o kilkaset złotych wyższą od ceny jaką zapłaciła przy zakupie. Na czysto firma (...) zarabia w ten sposób ok. 400 - 500 zł na samochodzie, bo musi jeszcze pokryć koszty rejestracji samochodu. W dalszej części tego artykułu jego autor wyjaśnia, że dotarł do licznych dowodów, które nie pozostawiają złudzeń, że takie transakcje były zawierane podając, że w dniu 17.07.2012 r. firma powoda kupiła od K. co najmniej 5 samochodów m-ki H. (...) - każdy za cenę 48.522,89 zł, a tego samego dnia wszystkie te samochody odsprzedała K. otrzymując z tego tytułu kwotę 49.200 zł za każde auto, przy czym po kupnie, a przed ich sprzedażą K. auta te były rejestrowane w Starostwie Powiatowym w S. i odsprzedawano je już jako używane.

W dalszej części tego artykułu jego autor podjął się próby bliższego wyjaśnienia mechanizmu działania powyższego procederu i celu jakiemu miałyby służyć, przytaczając wypowiedzi osób z branży motoryzacyjnej, w tym te, które sugerowały, że być może dealer taki jak K. za pozyskanie tzw. klienta kluczowego, którym miał być powód otrzymywał od producenta pojazdu rabat, którym dzielił się potem z powodem. Inne wypowiedzi sugerowały z kolei, że z uwagi na obowiązujące dilerów zakazy konkurencji handlu daną marką pojazdów z dilerami tej samej marki w innych krajach, dokonywanie sprzedaży samochodów odkupionych od handlarzy, takich jak powód mogło powodować obejście takich zakazów, które nie obowiązują już pojazdów zakupionych na rynku wtórnym, czyli tu od powoda. W części artykułu zatytułowanego „Zaskoczony Prokurator” wskazano, że powód nie chciał rozmawiać z gazetą o swoich nietypowych działaniach biznesowych i na piśmie poinformował gazetę s., że jest osobą prywatną i nie ma zwyczaju spowiadać

się dziennikarzom ze swojej działalności, a także stwierdził, że będąc stroną kontraktów handlowych musi dochować tajemnicy, której ujawnienie naraziłoby go na niepowetowane straty w związku z klauzulami umownymi i wskazał, że jeżeli gazeta ma zastrzeżenia do jego działalności, to powinna zawiadomić organy ścigania. Z treści tego artykułu wynikało również, że w sprawie nietypowych transakcji firmy M. G. gazeta s. rozmawiała już z Prokuraturą, w tym z M. P. (2) rzecznikiem p.Prokuratury Okręgowej, która była zaskoczona tego rodzaju działalnością, wyjaśniając, że brak podstaw do podjęcia postępowania z urzędu, lecz gdyby wpłynęło zawiadomienie o pełnionym przestępstwie, to wtedy będzie rozpoznane. W dalszej części wyjaśniono, że powód w S. prowadzi m.in. miejscową gazetę, ma firmę zajmującą się reklamą, niedaleko miasta prowadzi również gospodarstwo agroturystyczne. W części tego artykułu pt. „Podejrzenia przeciek” jego autor wyjaśnił, że powód na piśmie wskazał również, że pytania gazety s. utwierdziły go w przekonaniu, że w (...) Starostwa Powiatowego w S. łamane są prawa patentów, przez co powód podejmie niezbędne kroki prawne. I dalej, że powód złożył skargę do starostwa, bo podejrzewa przeciek, lecz skoro starosta jest kolegą ojca powoda, to czy jakaś kontrola się odbędzie? Według treści tego artykułu ojciec powoda E. G. pytany przez gazetę s. nie chciał komentować interesów swojego syna, a podczas rozmowy z gazetą był nerwowy i powiedział, że jego syn jest dorosły i działa na własny rachunek. Autorem artykułu z dnia 22.03.2013 r. był redaktor (...) Z. W. (2) oraz Ł. C. – redaktor (...).

W dniu 23.03.2013 r. powyższy artykuł ukazał się również na stronie internetowej tygodnika s. – (...), a pod jego treścią umieszczone zostały liczne komentarze, w tym te sugerujące „korupcję, przekręty i kolesiostwo” w Polsce z uwagi na pozycję ojca powoda, jak i również te, które negatywnie wypowiadały się o treści samego artykułu, sugerującego zdaniem komentujących nagonkę na rodzinę G. i robienie im kryptoreklamy, a także i takie, że sprawa o której mówi artykuł została zgłoszona prokuraturze, która i tak wszystko wyjaśni.

W okresie od 14 marca 2013 r. do 31 marca 2013 r. (...) sprzedał się w ilości 3212 sztuk - nr wydania (...) i w ilości 2961 - nr wydania (...).

Po opublikowaniu powyższego artykułu M. K. postanowił zakończyć współpracę handlową z powodem, by chronić dobre imię swojej firmy. W lokalnym środowisku interesowano się ujawnioną przez (...) transakcją handlu pojazdami z 2012 roku. Ludzie mówili, że syn E. G. zamieszany jest w jakieś „lewe” interesy z samochodami i wyłudzeniami VAT-u. Powód poczuł się urażony.

Przeprowadzone w firmie powoda (...) kontrole podatkowe za 2013 rok nie wykazały żadnych nieprawidłowości w zakresie wykazania w podatku dochodowym od osób fizycznych transakcji nabycia i sprzedaży pojazdów.

W międzyczasie 22.05.2015 r. na łamach tygodnika (...) ukazał się artykuł o podobnej treści jak wyżej pt. „Prokuratura: Zarzuty dla dilerów za podejrzany handel autami”, którego autorem był Ł. C., który opisał przestępczy proceder fikcyjnego obrotu autami przez autoryzowanych dilerów pojazdów i innych firm zewnętrznych, którym interesowała się Prokuratura w R. już od 2013 roku. W treści tego artykułu wskazano również na firmę powoda wyjaśniając, że w podobny sposób również firma powoda w lipcu 2012 roku nabyła od dilerów pojazdy, które niezwłocznie sprzedała nawet po cenie wyższej niż ta, za którą zakupiła pojazdy. O podobnej treści jak wyżej na łamach tygodnika (...) pojawił się już wcześniej artykuł pt. „Dziwny handel autami” autorstwa Ł. C..

Ł. C. przed publikacją tego artykułu nawiązał kontakt telefoniczny z panią prokuratorem z P. – M. P. (1). Pozwany J. A. o sprawie, którą prowadziła prokuratura (...) dowiedział się od Ł. C.. W celu sprawdzenia, czy Prokuratura (...) w R. bada również wątek s. związany z nietypowymi transakcjami pojazdami przez powoda w 2012 roku, pozwany J. A. jesienią 2015 roku również nawiązał kontakt z rzecznikiem tej Prokuratury M. P. (1), udostępniając jej pozyskane przez redakcję materiały odnośnie transakcji sprzedaży przez powoda pojazdów z 2012 roku, w tym fakturę sprzedaży pojazdu marki H., a także treść artykułu (...) pt. „Dziwny handel autami” autorstwa Ł. C.. Pozwany J. A. również w lutym 2016 roku kontaktował się z M. P. (1) za pośrednictwem poczty elektronicznej i pytał, czy coś ruszyło do przodu w sprawie powoda oraz firmy K. z P. co miało być przedmiotem wcześniejszych rozmów pozwanego J. A. z M. P. (1).

Postanowieniem wydanym w dniu 17.03.2017 r. Prokuratora Regionalna w R. wyłączyła z akt śledztwa o sygn. (...) materiały w sprawie podejrzenia wyłudzenia poświadczenia nieprawdy w lipcu 2012 roku w Starostwie Powiatowym

w S., polegającego na odbiorze przez powoda M. G. stałego dowodu rejestracyjnego pojazdu m-ki H. (...) w sytuacji, gdy pojazd ten prawdopodobnie został przez niego zbyty przed odbiorem stałego dowodu rejestracyjnego tj. o czyn z art. 272 k.k. i przekazała ją Prokuraturze Rejonowej w S..

25 kwietnia 2017 r. Prokuratura Rejonowa w S. w sprawie o sygn. akt (...) w związku z przekazaną sprawą z Prokuratury Regionalnej w R. wydała postanowienie o wszczęciu dochodzenia w sprawie podejrzenia wyłudzenia w dniu 3.07.2012 r. w S. poświadczenia nieprawdy w dowodzie rejestracyjnym pojazdu m-ki H. (...) o nr rej. (...) wystawionym przez (...) Starostwa Powiatowego w S. poprzez wprowadzenie w błąd pracownika tego urzędu, co do właściciela tego samochodu w momencie wydania ww. dokumentu. W sprawie tej w grudniu 2018 r. powód składał zeznania jako świadek, odnosząc się do handlu pojazdami z 2012 roku. Zeznania składała również E. R. – pracownik Starostwa Powiatowego w S.. W toku postępowania ujawniono większą liczbę pojazdów, które powód nabywał i odsprzedawał firmie K. sp. j. w P.. Niemniej jednak w czasie, kiedy powód odsprzedawał pojazdy firmie (...) j. w P. nie było obowiązku powiadomienia o wcześniejszym zbyciu pojazdu w sytuacji, nawet jeśli jego zbycie nastąpiło przed wydaniem właścicielowi właściwego dowodu rejestracyjnego tego pojazdu.

W międzyczasie w dniu 14 kwietnia 2017 r. na pierwszej stronie tygodnika regionu s. – „(...)” nr wydania (...) - umieszczony został artykuł prasowy pt. „Syn byłego wicemarszałka pod lupą prokuratury” z wyjaśnieniem, że s. prokuratura sprawdzi, czy M. G., syn byłego wicemarszałka Sejmu dopuścił się przestępstwa, bowiem według śledczych z R. istnieje uzasadnione podejrzenie, że do takiego działania doszło w lipcu 2012 r. m.in. za sprawą artykułu z K. S.. Na str. 7 tego wydania wyjaśniano, że zgodnie z materiałem zgromadzonym przez Prokuraturę w R. w dniu 3.07.2012 r. M. G. złożył wniosek o rejestrację H. (...) i tego samego dnia sprzedał to auto, co podała gazecie s. szefowa s. prokuratury, wyjaśniając, że takie postępowanie M. G. mogło stanowić wyłudzenie poświadczenia nieprawdy i pod takim kątem sprawę tę mają zbadać śledczy, ponieważ w powyższych okolicznościach chcąc sprzedać pojazd powód nie powinien składać wniosku o jego rejestrację, tym bardziej, że pojazd, który sprzedał nadal figurował na niego i dodatkowo na obywatela Niemiec. Gazeta s. wyjaśniała, że Prokuratura ma wydać postanowienie o wszczęciu śledztwa w sprawie kupna i sprzedaży pojazdów przez firmę powoda i że sprawa ta związana jest z inną dużą sprawą podobnego rodzaju, którą również prowadzi Prokuratura Regionalna w R., w której badała m.in. kwestię wyłudzenia pieniędzy przez szereg przedsiębiorstw na terenie Polski i UE poprzez nieuiszczanie podatku VAT na wielką skalę. Dalej gazeta s. podała, że nie wiadomo, czy i ewentualnie w jakim charakterze firma M. G. przewijała się w tej sprawie, lecz wskazała, że póki co wiadomo, iż śledczy sprawdzą czy M. G. dopuścił się przestępstwa 5 lat temu. Autorem powyższego artykułu był pozwany M. M. (1).

Jeden dzień przed opublikowaniem powyższego artykułu zapowiedź jego wydania pojawiła się również na stronie internetowej portalu (...) ze wskazaniem, że istnieje uzasadnione podejrzenie, że M. G., syn byłego wicemarszałka Sejmu, dopuścił się przestępstwa i że do takiego działania doszło w lipcu 2012 r., co uważają śledczy z R., którzy przekazali już prokuraturze s. materiały w tej sprawie. Niezwłocznie po opublikowaniu na portalu powyższego artykułu pojawiły się do niego liczne komentarze, w tym sugerujące „korupcję, przekręty i kolesiostwo” w Polsce i porównujące sprawę G. z innymi osobami w kraju, w rządzie i w partiach politycznych, którzy zdaniem komentujących również postępują nieuczciwie bez większych konsekwencji.

Prokuratura Rejonowa w S. postanowieniem wydanym w dniu 28.12.2018 r. umorzyła postępowanie dotyczące wyłudzenia poświadczenia nieprawdy w okresie od dnia 3.07.2012 r. do dnia 2.08.2012 r. oraz od dnia 28.09.2012 r. do dnia 14.11.2012 r. w siedzibie Starostwa Powiatowego w S. przez działania polegające na podstępym wprowadzeniu w błąd pracownika (...) podczas wykonywania czynności postępowania administracyjnego dotyczącego rejestracji pojazdów, które powód nabył od G. K. sp. j. w P. wskutek czego zostały wydane decyzje o stałej rejestracji tych pojazdów pomimo, że w chwili wydania tych decyzji pojazdy te zostały przez powoda faktycznie zbyte firmie K.. W prowadzonym dochodzeniu ustalono, że firma powoda nabyła od G. K. jako licencjonowanego dealera samochodowego pojazdu marki H. i P. po preferencyjnych cenach, który wynikały z potraktowania powoda jako flotowca, czyli klienta nabywającego większą liczbę pojazdów i w krótkim czasie pojazdy te zostały przez powoda zbyte firmie K. sp. j. po cenach wyższych niż cena nabycia. Pojazdy te zostały dalej zbyte do podmiotów znajdujących się poza granicami Polski. W chwili odsprzedaży przez powoda tych pojazdów firmie K. sp. j. przepisy wówczas obowiązujące

nie nakładały na wnioskującego o rejestrację pojazdu obowiązku zawiadomienia przed upływem 30 dni od dnia sprzedaży o zbyciu pojazdu. Co więcej w przypadku zbycia pojazdu po wydaniu decyzji o czasowej rejestracji nie było wtedy żadnego przepisu, który wprost artykułowałby obowiązek zawiadomienia o tym fakcie organu rejestrującego. Wobec czego nie sposób było postawić powodowi zarzutu popełnienia przez niego występku z art. 272 k.k., czy nawet przestępstwa z art. 286 § 1 k.k., a ewentualne „nielojalne” postępowanie takich podmiotów jak G. K. czy K. sp. j. wobec producentów pojazdów winno być rozpatrywane na gruncie prawa cywilnego tym bardziej, że stosowne klauzule umowne o zakazie zbycia przez tzw. flotowców pojazdów w okresie 6 miesięcy od chwili ich nabycia od autoryzowanego dealera nie obowiązywały w spornym okresie G. K. wobec H. (...).

W następstwie umorzenia dochodzenia w ww. sprawie, w dniu 15 lutego 2019 r. na pierwszej stronie tygodnika regionu s. – „(...)” nr wydania (...) - umieszczony został kolejny artykuł prasowy pt. „Prokurator prześwietlił biznes syna byłego wicemarszałka Sejmu”. Na str. 9 tego tygodnika wyjaśniono, że M. G. syn byłego wicemarszałka Sejmu nie usłyszał zarzutów w związku z rejestracją w s. starostwie powiatowym ponad 20 aut, które krótko po zakupie odsprzedał p. dilerowi, a trwające w tej sprawie 1,5 roku dochodzone zostało umorzone. W dalszej części treści tego artykułu przytoczyła stanowisko Prokuratury Regionalnej z R. przekazującej sprawę s. śledczym, z przytoczeniem fragmentu złożonych przez M. G. zeznań w toku postępowania z grudnia 2018 r., odnoszących się do kwestii zakupu przez niego w lipcu 2012 r. aut od G. K. i ich dalszej odsprzedaży firmie K. sp. j. w P.. Dalsza część tego artykułu pt. „Kulisy rejestracji” wyjaśniała, że s. śledczy skupili się na dwóch wątkach, w tym czy podczas rejestracji przez M. G. pojazdów, które zakupił w lipcu 2012 r. doszło do złamania prawa bowiem M. G. po złożeniu wniosku o ich rejestrację i otrzymaniu czasowego dowodu rejestracyjnego sprzedał pojazdy jeszcze zanim otrzymał stałe dowody rejestracyjne, nie informując jednak o ich zbyciu (...). Według dalszej treści tego artykułu jednym z wątków, który rozważali śledczy opierał się również na analizie prawnej przepisów dotyczących zawiadomienia o zbyciu pojazdu pod kątem obowiązku jego rejestracji i wydania stałego dowodu rejestracyjnego. W tej części ww. artykułu pt. „Błyskawiczna odsprzedaż” opisano, że przedmiotem zainteresowania organów ścigania była przede wszystkim kwestia błyskawicznej odsprzedaży przez M. G. pojazdów firmie (...)j. w P.. Treść tego artykułu wyraźnie wskazywała, że M. G. nie można było przypisać żadnej winy ponieważ nie podpisywał on u dealera żadnego oświadczenia, że będzie musiał korzystać z pojazdu przez pewien okres, aby zapobiec w ten sposób dalszej odsprzedaży auta na rynku wtórnym tym bardziej, że zgodnie z polityką producentów aut do wyegzekwowania takich oświadczeń byłiby zobowiązani dealerzy, a nie ich klienci. Wreszcie artykuł wyjaśniał, że kwestii VAT-u w przypadku powoda śledczy w ogóle nie badali, gdyż w tym zakresie nie było żadnych podejrzeń o nieprawidłowości, bowiem zarówno w fakturach kupna, jak i sprzedaży VAT był naliczony. Autorem tego artykułu był pozwany M. M. (1), który pismem z dnia 8.01.2019 r. zwracał się do Prokuratury Rejonowej w S. o wyrażenie zgody na wgląd i wykonanie fotokopii akt postępowania oznaczonego sygnaturą (...) w związku ze zbieraniem materiałów do publikacji prasowej.

Pismem z dnia 12.03.2019 r. powód wezwał pozwanego M. M. (1) do zaniechania naruszania przez niego dóbr osobistych powoda w postaci prawa do prywatności, dobrego imienia, czci oraz wizerunku poprzez opublikowanie przeprosin za ujawnienie danych osobowych powoda oraz informacji z prywatnej sfery jego życia w artykule prasowym K. S. (wydanie nr (...)) z dnia 15.02.2019 r. Podobne jak wyżej pismo powód skierował również do pozwanego J. A. zarzucając mu dodatkowo nieuzasadnione skierowanie przeciwko niemu postępowania karnego. W odpowiedzi M. M. (1) w piśmie z dnia 19.03.2019 r. wyraził chęć polubownego załatwienia sporu proponując spotkanie i zawarcie z powodem ugody, z czym jednak nie zgodził się powód, podtrzymując w kolejnym piśmie z dnia 20.03.2019 r. żądanie usunięcia skutków naruszenia i opublikowanie przeprosin nie tylko na łamach tygodnika K. S. lecz również na jego stronie internetowej.

Podstawę prawną żądania powoda stanowią przepisy kodeksu cywilnego regulujące problematykę ochrony dóbr osobistych. Zgodnie z treścią art. 23 k.c. dobra osobiste człowieka pozostają pod ochroną prawa cywilnego niezależnie od ochrony przewidzianej w innych przepisach. Stosownie do art. 24 § 1 k.c. ten, czyje dobro osobiste zostaje zagrożone cudzym działaniem, może żądać zaniechania tego działania, chyba że nie jest ono bezprawne. W razie dokonanego naruszenia może on także żądać, ażeby osoba, która dopuściła się naruszenia, dopełniła czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków, w szczególności ażeby złożyła oświadczenie odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie.

Zgodnie z ogólną regułą rozkładu ciężaru dowodu wyrażoną w art. 6 k.c. ciężar udowodnienia faktu spoczywa na osobie, która z faktu tego wywodzi skutki prawne. Przytoczony wyżej art. 24 k.c. częściowo tę zasadę modyfikuje, gdyż wprowadza domniemanie bezprawności działania naruszającego dobro osobiste, przerzucając tym samym ciężar dowodu w tym zakresie z powoda na pozwanego. W kwestii ochrony dóbr osobistych ciężar udowodnienia, że do naruszenia danego dobra doszło, na zasadzie z art. 6 k.c. spoczywa zatem na stronie powodowej, natomiast w razie wykazania, że dobro zostało naruszone - to strona pozwana musi wykazać, że naruszenie to nie było bezprawne. Za takim poglądem jednoznacznie opowiedział się Sąd Najwyższy, stwierdzając, że „rozpoznając sprawę w przedmiocie ochrony dóbr osobistych sąd powinien w pierwszej kolejności ustalić, czy doszło do naruszenia dobra osobistego, a dopiero w przypadku pozytywnej odpowiedzi ustalić, czy działanie pozwanego było bezprawne”, zaś dowód w takiej sprawie, że dobro zostało w ogóle naruszone „ciąży na osobie poszukującej ochrony prawnej na podstawie art. 24 k.c. Natomiast na tym, kto podjął działanie zagrażające dobru osobistemu innej osoby lub naruszające to dobro, spoczywa ciężar dowodu, że nie było ono bezprawne” (wyrok Sądu Najwyższego z 17 czerwca 2004 r., (...)).

W pierwszej kolejności rozważenia zatem wymagało, czy poprzez sporne publikacje doszło do naruszenia dóbr osobistych powoda w postaci dobrego imienia, czci, godności i prawa do prywatności. W doktrynie i orzecznictwie podkreśla się powszechnie, że „ocena, czy nastąpiło naruszenie dobra osobistego, nie może być dokonana według miary indywidualnej wrażliwości osoby, która czuje się dotknięta zachowaniem innej osoby” (wyrok Sądu Najwyższego z 5 kwietnia 2002 r., sygn. akt (...), podobnie w wyroku z 11 marca 1997 r., sygn. akt (...)), lecz musi mieć charakter obiektywny. Przy ocenie naruszenia dobra osobistego należy zatem uwzględnić szerszy kontekst społeczny i pod tym kątem dopiero dokonać ustalenia, czy dane zachowanie w powszechnym odbiorze społecznym miało charakter naruszenia dobra osobistego.

Zdaniem Sądu w niniejszym stanie faktycznym należy uznać, że spośród kwestionowanych przez powoda 3 artykułów prasowych (wraz z ich odpowiednikami na portalu (...) opublikowanych przez pozwanego J. A., o naruszeniu dóbr osobistych powoda można przede wszystkim mówić w kontekście pierwszego kwestionowanego przez powoda artykułu z 2013 roku pt. „Samochodowy biznes G. juniora” ponieważ pozostałe 2 artykuły z 2017 i 2019 roku stanowią w istocie kontynuację tego pierwszego. Skupiając się zatem w pierwszej kolejności na artykule z 2013 roku to do ewentualnego naruszenia przez ten artykuł komentowanych wyżej dóbr osobistych powoda mogło dojść na skutek ujawnienia szczegółów dokonanej przez powoda transakcji zakupu i sprzedaży samochodów w 2012 roku z firmą z P.. Z uwagi bowiem na podnoszony przez autorów artykułu z 2013 r. nietypowy sposób postępowania powoda, który przy udziale dwóch spółek powiązanych ze sobą poprzez osobę M. K. zarabia w istocie 500 zł na jednym aucie na przestrzeni kilku dni i/lub tygodni wyrażając przy tym wolę rejestracji zakupionych aut, które jednak sprzedaje zaraz po ich zakupie i to nawet przed odbiorem dowodów rejestracyjnych tych pojazdów, niewątpliwie przedstawiało powoda w niekorzystnym świetle jako osobę zajmującą się m.in. handlem pojazdami i mogło narazić go co najmniej na utratę dobrego imienia jako przedsiębiorcy. Wprawdzie nie sposób zgodzić się z powodem, że powyższy artykuł naruszał również szeroko rozumianą tajemnicę jego przedsiębiorstwa w rozumieniu art. 11 ust. 2 ustawy z dnia 16.4.2013 r. o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, to niewątpliwie skoro przedmiotowy artykuł ujawnił osiągnięte przez powoda „wynagrodzenie” za dokonaną przez niego transakcję z 2012 roku, to informacja ta mogła również spowodować naruszenie zawodowej sfery życia powoda poprzez ujawnienie osiągniętego przez niego wynagrodzenia/dochodu ze sprzedaży aut.

W kontekście powyższego wskazane wyżej dobra osobiste pod postacią czci, czyli dobrego imienia, godności i renomy, jak i prywatnej oraz zawodowej sfery życia powoda stanowią przedmiot ochrony prawa cywilnego na tle ww. art. 23 k.c. Z powołanych wyżej dóbr osobistych, których ochrony domaga się powód, w kontekście ujawnionych informacji w treści wszystkich kwestionowanych przez powoda artykułów prasowych, na pierwszy plan wyłania się żądanie ochrony jego prawa do prywatności. Zakres pojęcia prywatności konstruuje się uwzględniając kilka odrębnych praw i wolności zagwarantowanych w ustawie zasadniczej; są nimi: prawo do ochrony prawnej życia prywatnego, rodzinnego, czci i dobrego imienia (art. 47 Konstytucji RP). Prawo do prywatności nie zostało wpisane wprost do katalogu dóbr osobistych w art. 23 k.c., niemniej objęcie go ochroną z art. 24 k.c. nie budzi żadnych wątpliwości w judykaturze i piśmiennictwie prawniczym. Jest ono gwarantowane konstytucyjne i ma umocowanie w prawie międzynarodowym.

W związku z powyższym konieczne było zatem dokonanie oceny, czy takie działanie pozwanych było bezprawne. W pierwszej kolejności należało rozważyć zakres konstytucyjnego prawa do informacji i wolności wypowiedzi oraz jego konkurencji z prawem do prywatności. W przedmiotowej sprawie, poza przepisami kodeksu cywilnego, zastosowanie miały także przepisy prawa prasowego, z uwagi na charakter działalności pozwanych oraz sposób naruszenia dóbr osobistych powoda. Niewątpliwie zgodnie z treścią art. 12 ust. 1 prawa prasowego dziennikarz jest obowiązany do zachowania szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych. Ponadto do obowiązków dziennikarza, jak wynika z ust. 2 cytowanego artykułu, należy ochrona dóbr osobistych. Zgodnie natomiast z art. 38 ust. 1 ustawy odpowiedzialność cywilną za naruszenie prawa spowodowane opublikowaniem materiału prasowego ponoszą autor, redaktor lub inna osoba, którzy spowodowali opublikowanie tego materiału; nie wyłącza to odpowiedzialności wydawcy. W zakresie odpowiedzialności majątkowej odpowiedzialność tych osób jest solidarna. Pozwany M. M. (1) nie mógłby i tak ponosić odpowiedzialności za treść artykułu z 2013 roku ponieważ nie był ani jego autorem ani wydawcą. Przepis art. 54 ust. 1 Konstytucji RP gwarantuje wolność wypowiedzi, co obejmuje wolność wyrażania swoich poglądów, wolność pozyskiwania informacji oraz ich rozpowszechniania. Wolność wypowiedzi jest chroniona także przez art. 10 ust. 1 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności z dnia 4 listopada 1950 r. oraz art. 19 ust. 1 i 2 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych. Wolność wyrażania opinii nie ma jednak charakteru absolutnego. Granicę w korzystaniu z niej - zgodnie z art. 61 ust. 3 Konstytucji, art. 10 ust. 2 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności oraz art. 19 ust. 3 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych - stanowi m.in. ochrona dobrego imienia i praw (wolności) innych osób.

Na tle zgłoszonego roszczenia istotnym pozostają jednak te przepisy prawne, które „znoszą” niejako ograniczenia w zakresie dostępu do informacji o działalności pewnych osób z uwagi na funkcje jakie pełnią w codziennym życiu. Mowa w tym przypadku o „publicznej” funkcji takich osób, a taką w realiach niniejszej sprawy pełnił powód M. G., który do kwietnia 2013 r. pełnił funkcję redaktora naczelnego lokalnej gazety „G. S.”, a więc również w okresie, w których doszło do publikacji kwestionowanego przez niego artykułu pt. „Samochodowy biznes G. juniora”. W orzecznictwie przyjmuje się, że pojęcie „osoba publiczna” jest szerokie i obejmuje, obok osób pełniących funkcje publiczne, także takie osoby, które nie pełniąc ich, odgrywają w życiu publicznym istotną rolę z punktu widzenia kształtowania postaw i opinii ludzi, w różnych dziedzinach życia publicznego, takich jak polityka, życie społeczne, kultura i sztuka, a pośród nich artyści aktywni w tych dziedzinach, cieszący się znacznym zainteresowaniem publiczności i mediów (por. m.in. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 12 września 2001 r., (...), OSNC 2002, Nr 5, poz. 68, z dnia 24 stycznia 2008 r., (...), OSNC 2009, Nr 3, poz. 45, z dnia 19 maja 2011 r., (...), OSNC-ZD 2012, nr B, poz. 36 i z dnia 14 grudnia 2011 r., (...), "Izba Cywilna" 2012, nr 11, s. 47, wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 20 marca 2006 r., (...), OTK-A Zb. Urz. 2006, Nr 3, poz. 30; wyrok ETPC z 17.1.2017 r., Zybortowicz przeciwko Polsce, nr 65937/11; wyrok SA w Poznaniu z 2.3.2017 r., (...), Legalis nr 1594905). Co istotne z art. 61 ust. 1 Konstytucji wynika prawo obywateli do uzyskania informacji o działalności osób pełniących funkcje publiczne. Dalej podkreślić należy, że przepis art. 14 ust. 6 prawa prasowego wyłącza warunek zgody osoby zainteresowanej na publikację informacji oraz danych dotyczących prywatnej sfery życia, jeżeli wiąże się to bezpośrednio z działalnością publiczną danej osoby. I analogicznie można wskazać, że zezwolenia nawet nie wymaga - zgodnie z art. 81 ust. 1 pkt 2 prawa autorskiego - rozpowszechnianie wizerunku osoby powszechnie znanej, jeżeli wizerunek wykonano w związku z pełnieniem przez nią funkcji publicznych, w szczególności politycznych, społecznych, zawodowych. Ostatecznie dla przykładu można również wskazać, że ograniczenie, o którym mowa w art. 5 ust. 2 z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej nie zachodzi w przypadkach osób pełniących właśnie funkcje publiczne. Niewątpliwie nie jest działaniem w granicach porządku prawnego publikowanie informacji z przekroczeniem zasad wynikających z art. 14 ust. 6 Prawa prasowego, lecz uchodzi uwadze powoda, że osoba podejmująca działalność publiczną - a taką w ocenie Sądu wykonywał powód jako redaktor naczelny lokalnego tygodnika - powinna być świadoma, że jej życie, czyny oraz poglądy będą poddawane ocenie i weryfikacji, ponieważ społeczeństwo ma prawo do pełnej informacji o wszystkich przejawach życia publicznego (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 maja 2007 r., (...)). Powyższe przekłada się na to, że zakres chronionej sfery prywatności osób publicznych jest niewątpliwie węższy aniżeli zakres ochrony przyznany pozostałym podmiotom. Osoby publiczne muszą bowiem liczyć się z większym zainteresowaniem opinii publicznej ich

życiem i zainteresowanie to muszą w pewnych granicach znosić. W szczególności granice koniecznej tolerancji muszą być większe w tych sferach, które na skutek działań samego uprawnionego są poddawane pod osąd opinii publicznej (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 7 października 2016 r. (...)). Przyjmuje się w orzecznictwie, że w stosunku do osób publicznych, zwłaszcza polityków, wolność wyrażania opinii jest szersza, w związku z czym osoby takie muszą liczyć się z krytyką swojego postępowania, a w konsekwencji w większym od przeciętnego zakresie muszą tolerować wypowiedzi krytyczne własnej działalności (por. uzasadnienie wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 12 maja 2008 r., Sk 43/05, OTK-A 2008, Nr 4, poz. 57, wyroki Europejskiego Trybunału Praw Człowieka: z dnia 8 lipca 1986 r. Nr 9815/82, Lex nr 81012, z dnia 2 lutego 2010 r. Nr 571/04, Lex nr 551622). Wolność wyrażania opinii służy bowiem debacie publicznej, która jest niezbędna dla prawidłowego funkcjonowania społeczeństwa demokratycznego. W jej trakcie następuje wszak wymiana poglądów oraz informacji dotyczących spraw budzących zainteresowanie opinii publicznej, w tym dotyczących osób pełniących funkcje publiczne. Z tego względu ochrona wolności wypowiedzi ma na celu ważny interes społeczny. Wykonywanie uprawnień wynikających z wolności wypowiedzi nie jest działaniem bezprawnym, jeżeli nie przekracza ram określonych ochroną innych praw i wolności. Wolność wypowiedzi jest szczególnie szeroka gdy chodzi o działalność polityczną, społeczną czy zawodową, która służy właśnie temu, aby przedstawiać w niej, nawet w ostrej, ekspresyjnej formie, opinii publicznej stanowiska i oceny spraw budzących zainteresowanie społeczeństwa, w tym opinie o osobach pełniących funkcje publiczne. Taka krytyka mająca na celu przedstawienie opinii publicznej faktów czy opinii o osobach publicznych jest działaniem w granicach porządku prawnego, a w konsekwencji nie jest bezprawna. Jest ona częścią debaty publicznej, której istnienie jest niezbędne dla funkcjonowania społeczeństwa demokratycznego. W tym właśnie aspekcie wolność wypowiedzi służy interesowi społecznemu (por. wyrok ETPC z 4.7.2017 r., nr 10947/11, Legalis nr 1629380; wyrok ETPC z 6.10.2009 r., sprawa Kuliś i Różycki przeciwko Polsce, nr 27209/03; wyrok ETPC z 4.7.2017 r., Kącki przeciwko Polsce, nr 10947/11, Legalis nr 1629380; wyrok SA w Krakowie z 8.2.2017 r., I ACa 1198/16, Legalis nr 1611909; wyrok SA w Warszawie z 19.4.2013 r., VI ACa 1146/12, Legalis nr 737353; wyrok SA w Warszawie z 20.1.2017 r., I ACa 2139/15, Legalis nr 1657694).

W ocenie Sądu, pozwani działali w uzasadnionym interesie społecznym, co stanowi przesłankę uchylecia bezprawności. W ślad za stanowiskiem Sądu Najwyższego, w uzasadnieniu wyroku którego wskazano, że interes społeczny przejawia się w prawie społeczeństwa do informacji, w kontekście istnienia potrzeby w demokratycznym społeczeństwie, otwartej debaty publicznej (vide: Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 14 czerwca 2012 r., I CSK 506/11, Lex nr 123734). Za działanie w imię uzasadnionego interesu społecznego uznaje się zaś rozpowszechnianie w prasie prawdziwych informacji o pojedynczych faktach lub powtarzających się zdarzeniach, które dotyczą lub mogą dotyczyć bliżej nieoznaczonej grupy ludzi względnie całego społeczeństwa i z punktu widzenia tej grupy lub całego społeczeństwa zasługują na poparcie lub krytykę (vide: Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku z dnia 8 lutego 2008 r., I CSK 334/07, Lex nr 457843). W ocenie Sądu, jeżeli interes obywatela rozumieć, nie jako prawo do posiadania wiedzy o życiu prywatnym i osobistym osób publicznych dla samej satysfakcji ingerowania w ten sposób w ich prywatność, lecz jako wiedzę pozwalającą na weryfikację ich wiarygodności, prawdomówności, konieczną przy dokonywaniu oceny działalności osoby publicznej w kontekście jej postępowania w życiu prywatnym z prezentowanym publicznie światopoglądem, systemem moralnym i etycznym, dla postrzegania tej osoby przez obywateli, również w kontekście art. 61 Konstytucji RP, to pewne informacje o życiu prywatnym osób publicznych nie tylko mogą, ale wręcz powinny być publikowane. W realiach sprawy właśnie z taką sytuacją postanowili zmierzyć się pozwani dziennikarze, którzy na tle „głośnych” w tym okresie spraw mafii VAT-owskich, wysokiej pozycji społecznej ojca powoda i jego funkcyjnego powiązania z działalnością jednostek samorządu terytorialnego na terenie powiatu s., a także samego powoda, który poprzez swoje felietony wielokrotnie wyrażał niewątpliwie wolność słowa i wyznania, nie stroniąc przy tym od osobistych osądów i krytyki życia publicznego, postanowili ujawnić transakcje handlu przez powoda pojazdami w 2012 roku. Postawa samego powoda, niejako sprowokowała do napisania powyższego artykułu, ponieważ powód unikał odpowiedzi na pytania dziennikarzy, zasłaniając się ochroną swojego życia prywatnego podczas, gdy jego wypowiedzie dla prasy mogła przecież rozwiązać już na samym początku wszelkie mogące pojawić się niejasności na tle prawdziwości pierwszego artykułu prasowego. Treść artykułu skupiała się również na stanowisku rzeczownika p. prokuratury, którego wypowiedź została przytoczona wprost w treści kwestionowanego przez powoda artykułu prasowego. Pozwani, mieli zatem uzasadniony interes w przeprowadzeniu „dziennikarskiego śledztwa” tym bardziej, że ujawniony przez pozwanych handel pojazdami z udziałem powoda i dealera z P. mógł odpowiadać bądź być

zbliżony z fikcyjnym obrotem pojazdami, którą to sprawę badała Prokuratura Regionalna w R. w sprawie o sygn. akt (...) (wcześniej Prokuratura Okręgowa w P.) obejmując swym postępowaniem działalność licznych podmiotów w kraju, działających w ramach zorganizowanej grupy przestępczej w latach 2011 – 2013, a więc w tym samym co przedmiotowy artykuł okresie. Nawet w treści samego postanowienia o wyłączeniu z ww. postępowania materiałów śledztwa odnoszących się do samej transakcji z udziałem powoda i (...) dealera z 2012 roku wynikało, że według ówczesnego przekonania organów ścigania istniało uzasadnione podejrzenie popełnienia czynu zabronionego przez powoda. Konsekwencją powyższego było to, że również Prokuratura Rejonowa w S. stwierdziła konieczność wszczęcia dochodzenia w tej sprawie, w toku którego ujawniła, że proceder dotyczył nie jednego samochodu, którego dotyczyło postanowienie Prokuratury Regionalnej w R., ale ponad 20 samochodów i ostatecznie postępowanie przygotowawcze było prowadzone przez półtora roku. Nie ma przy tym większego znaczenia fakt, że powodowi nie zostały przedstawione żadne zarzuty, gdyż na tle motywów którymi kierowali się pozwani dziennikarze istotnym pozostawało to, że powód był osobą bezpośrednio związaną z transakcjami handlowymi, którymi zainteresowały się organy ścigania, prowadząc dochodzenie w tej sprawie, która została opisana w treści artykułu prasowego z 2013 roku. Jak bowiem wskazał Sąd Apelacyjny w W. w wyroku z 20.1.2017 r., sygn. (...): „Społeczna funkcja i rola prasy wymaga bowiem dużej staranności przy zbieraniu, ocenie i publikacji materiałów, ale jednocześnie uzasadnia poprzestanie na wymaganiach rzetelności i staranności oraz działania w celu ochrony interesu społecznego bez konieczności wykazywania prawdy. W przypadku więc publikacji prasowych odnoszących się do ważnych społecznie kwestii, nie można wymagać od dziennikarzy wykazania w 100 % prawdziwości prezentowanych przez nich tez w każdym ich aspekcie, gdyż wymóg taki mógłby prowadzić do naruszenia funkcji kontrolnej prasy oraz jej wolności.” (por. wyrok SN z 27.9.2018 r., (...)).

Nie ma przy tym racji powód, że działanie pozwanych ukierunkowane było celowo na skierowanie przeciwko powodowi postępowania karnego ponieważ brak było w zebranych materiale dowodów na tę okoliczności. Korespondencja e-mail pozwanego J. A. z prokurator M. P. (1) z lutego 2016 roku stanowiła w istocie konsekwencje opublikowanego przez (...) artykułu z 2015r. pt. „Prokuratura. Zarzuty dla dealera za podejrzaną handel autami” autorstwa Ł. C. (k.250 w zw. z k.227-228), który to artykuł wraz z innym jego artykułem pt. „Dziwny handel autami” i kopią faktury sprzedaży z 29.6.2012 r., którą pozyskał pozwany M. M. (1) od swojego informatora, stanowiły tę dokumentację, którą pozwany J. A. przekazał drogą email M. P. (1) w maju 2016 roku. Brak było przy tym zawiadomienia o podejrzeniu popełnienia przez powoda przestępstwa. Treść maila pozwanego J. A. z lutego 2016 roku stanowiła formę zapytania o stanowisko prokuratury w sprawie (...) procederu z 2012 roku, a ujawnione w treści artykułu prasowego z 2013 roku szczegóły dotyczące transakcji z czerwca 2012 roku okazały się prawdziwe. Pozwani nie mieli przy tym żadnego dostępu do umowy handlowej powoda z G. K., czy też z K. sp. j. w P.. Nie ujawniono zatem żadnych danych z łączącej powoda umowy z dealerem samochodów. Nie ma racji powód twierdząc, że sporne artykuły prasowe przedstawiły jego działalność gospodarczą jako wyłudżającą podatek VAT w ramach zorganizowanej grupy przestępczej. To niewątpliwie zakup znacznej ilości nowych pojazdów od autoryzowanego dealera i ich natychmiastowa sprzedaż innemu podmiotowi, lecz powiązanemu poprzez osobę M. K. z tym dealerem, pomimo złożonych przez powoda wniosków o rejestrację tych pojazdów i ich sprzedaż przed odebraniem do nich dowodów rejestracyjnych mogła wzbudzać kontrowersje, a co najmniej zainteresowanie tym bardziej, że takie postępowanie wzbudziło również podejrzenia organów ścigania. Wbrew zarzutom powoda w treści kwestionowanych przez niego artykułów prasowych nie było przy tym „śladu” sugerowania przez pozwanych popełnienia przez powoda przestępstwa. Transakcje z 2012 roku zostały przy tym opisane w zbiegu z ujawnioną już wówczas przez organy ścigania stosowaną praktyką fikcyjnych obrotów pojazdami w skali całego kraju w celu wyłudzenia podatku VAT, przy czym w artykule jednoznacznie napisano, że w przypadku powoda nie ma żadnych podejrzeń nieprawidłowości w zakresie podatku VAT.

W realiach sprawy trudno było mówić o jakiegokolwiek bezprawności pozostałych dwóch kwestionowanych przez powoda artykułów prasowych z 2017 i 2019 roku ponieważ stanowiły one w istocie kontynuację pierwszego artykułu z 2013 roku, który w okolicznościach niniejszej sprawy służył komentowanemu wyżej uzasadnionemu (ważnemu) interesowi społecznemu i miał na celu wyjaśnienie nietypowego procederu handlu pojazdami w 2012 roku. Dodatkowo artykuł prasowy z 2017 roku skupiał się głównie na przytoczeniu stanowiska organów ścigania i był niejako

„pilotażem” wszczętego niezwłocznie dochodzenia w tej sprawie, a artykuł prasowy z 2019 roku wbrew zarzutom powoda „oczyścił” go z wszelkich zarzutów i niejasności jakie mogły pojawić na tle wydania poprzednich publikacji prasowych przez pozwanych. Jego autor bowiem wielokrotnie w treści tekstu zaznaczał, że powodowi nie udowodniono żadnych nieprawidłowości i nie przedstawiono żadnych zarzutów. W ocenie Sądu również ujawnienie w treści kwestionowanego przez powoda artykułu jego zeznań w charakterze świadka z prowadzonego dochodzenia ze sprawy (...) służyło uzasadnionemu interesowi samego powoda, któremu zależeć winno na wyjaśnieniu wszelkich wątpliwości wokół jego osoby, związanych z transakcją handlu pojazdami z 2012 roku przyjmując, że składał zeznania zgodnie z prawdą i właśnie temu celowi, który opisywał w zeznaniach, miały służyć transakcje pojazdami w 2012 roku. Nie było zatem żadnego powodu, dla którego miałby obawiać się ujawnienia jego zeznań z tej sprawy tym bardziej, że wplecione przez pozwanego w treść artykułu prasowego zeznania powoda były zgodne z tymi jakie złożył w sprawie i nie zostały przez pozwanych w żaden sposób zmanipulowane „na użytek tego artykułu”. Nie miała przy tym żadnego znaczenia pojawiająca się niespójność w treści artykułu prasowego, który w istocie nie rozróżniał dwóch odrębnych podmiotów z którymi powód handlował pojazdami w 2012 roku ponieważ zarówno G. K. Sp. J., jak i K. sp. j. z P. powiązana była tym samym wspólnikiem tj. M. K..

Powód w pozwie podnosił również, że naruszone zostały jego dobra osobiste w postaci czci, godności i dobrego imienia, przez opublikowanie na jego temat informacji nieprawdziwych, co było przejawem nierzetelności dziennikarskiej. Nadto, w jego ocenie, w spornej publikacji bezpodstawnie przypisano mu zachowanie narażające powoda na utratę zaufania wobec niego. Cześć, dobre imię, dobra sława człowieka są pojęciami obejmującymi wszystkie dziedziny jego życia osobistego, zawodowego i społecznego. Naruszenie czci może więc nastąpić zarówno przez pomówienie o ujemne postępowanie w życiu osobistym i rodzinnym, jak i przez zarzucenie niewłaściwego postępowania w życiu zawodowym, naruszające imię danej osoby i mogące narazić ją na utratę zaufania potrzebnego do wykonywania zawodu lub innej działalności (tak, Sąd Najwyższy w wyroku z 29.10.1971 r., (...)). Nadto, „gdy chodzi o cześć człowieka, obiektywna ocena konkretnych okoliczności, a nie subiektywne odczucie zainteresowanej osoby, decyduje o tym, czy w ogóle miało miejsce naruszenie dobra osobistego” (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6.10.1969 r., (...), wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5.4.2002 r., (...)).

W ocenie Sądu żaden z zakwestionowanych przez powoda artykułów prasowych nie naruszał czci ani też dobrego imienia powoda jako osoby prywatnej, jak i również jako przedsiębiorcy. Z materiałów będących przedmiotem procesu nie wynika, aby dziennikarze negatywnie oceniali powoda, czy też próbowali go napiętnować. Co najwyżej poddana w wątpliwość była tylko i wyłącznie transakcja handlu pojazdami w 2012 roku. Żaden inny aspekt z prywatnej sfery życia powoda nie został przez pozwanych „dotknięty” za wyjątkiem tego, że powód jest synem znanego polityka – byłego wicemarszałka Sejmu RP E. G., czego i tak w żaden sposób nie można było uznać za ingerencję w jego życie prywatne chociażby z uwagi na to, że powód nie ukrywał tego faktu również w swoich materiałach prasowych na łamach gazety „G. S.”, w tym również tego, że jego ojciec wygrał proces sądowy w innej toczącej się sprawie z udziałem pozwanego J. A., co również wyeksponował w treści swojego artykułu. Mając zatem na uwadze całościowy przekaz opublikowanych teksów oraz publiczną funkcję redaktora naczelnego lokalnego tygodnika jaką pełnił powód, w tym lokalne środowisko, które interesowało się życiem publicznym rozpoznawalnej przecież osoby jaką był niewątpliwie powód za sprawą swoich felietonów, Sąd stwierdził, że wskazany materiał zamieszczony przez pozwanych nie narusza czci, w tym dobrego imienia i godności powoda, a nadto nie jest on niezgodny z prawdą. Faktem jest, że Prokuratura Regionalna w R. w ramach dużego procesu karnego dotyczącego wyłudzenia podatku VAT i handlu pojazdami na dużą skalę znalazła jedną transakcję powoda i w tym zakresie wyłączyła ją i przekazała do dalszego prowadzenia Prokuraturze Rejonowej w S., która po ujawnieniu ponad 20 takich samych transakcji i trwającym półtora roku dochodzeniu ostatecznie umorzyła postępowanie, a inkryminowane artykuły dotyczyły faktycznie tylko relacji z tych postępowań. Ponadto pozwani nie przekroczyli granic krytyki prasowej z art. 41 Prawa prasowego, gdyż co prawda posługiwali się zwrotami bardziej przykuwającymi uwagę czytelników jak np. pisząc artykuł pod tytułem „Syn byłego wicemarszałka pod lupą prokuratury”. O ile określenie „pod lupą prokuratury” ma być może ciekawszy i bardziej sensacyjny wydźwięk, o tyle było zgodne z prawdą i nie oznaczało niczego innego, aniżeli tego, co faktycznie miało miejsce, czyli weryfikacji transakcji dokonywanych przez firmę powoda przez prokuraturę w ramach prowadzonego postępowania przygotowawczego. Pozwani dochowali należytej staranności i rzetelności dziennikarskiej, gdyż opierali

się głównie na informacjach uzyskanych bezpośrednio z prokuratur i opisywali tylko to, co było wiadome na chwilę publikacji materiału prasowego (por. wyrok SA w Warszawie z 4.12.2019 r., (...)).

Istota sprawy sprowadzała się do oceny zasadności powództwa poprzez konieczność poddania ochronie konkurujących ze sobą dóbr w postaci dóbr osobistych powoda i prawa do wolności słowa pozwanych dziennikarzy. Żadne z tych dóbr nie ma prymatu nad drugim, a ocena zasadności naruszenia dóbr osobistych musi być analizowana szczegółowo pod kątem realiów konkretnego przypadku. Mając na uwadze ustalony stan faktyczny i jego ocenę prawną Sąd powództwo oddalił jako bezzasadne.

Z uwagi na oddalenie powództwa jedynie ubocznie Sąd wyjaśnił, że podniesiony przez pozwanych zarzut przedawnienia roszczeń dotyczących artykułu prasowego z 2013 roku okazał się niezasadny. Niewątpliwie zgodnie z ugruntowanym już orzecznictwem roszczenia z tytułu dóbr osobistych przedawniają się w terminach i na zasadach właściwych dla czynów niedozwolonych tj. art. 4421 § 1 k.c. regulujący 3-letni termin przedawnienia roszczeń z tytułu czynów niedozwolonych liczony od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się albo przy zachowaniu należytej staranności mógł się dowiedzieć o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia. Jeżeli następstwem czynu niedozwolonego jest kilka zdarzeń kolejno następujących w czasie, a pozostających w związku przyczynowym z tym czynem i szkodą lub krzywdą (a właśnie z taką sytuacją mamy do czynienia w sprawie), to w celu określenia początku biegu trzyletniego terminu przedawnienia należy rozważyć wzajemny stosunek tych zdarzeń tj. czy są one ze sobą tak ściśle związane, że stanowią tylko elementy jednej szkody lub krzywdy, czy też mają samodzielny byt i stanowią odrębne szkody lub krzywdy. W ocenie Sądu, w kontekście treści wszystkich 3 kwestionowanych przez powoda artykułów prasowych nie sposób wyodrębnić samodzielnie tylko jeden z nich i tylko na jego podstawie ocenić rozmiar doznaney przez niego szkody/krzywdy za naruszenie dóbr osobistych. Powiązanie funkcjonalne tych artykułów prasowych na tle zgłoszonego roszczenia prowadzi do wniosku, że artykuły z 2017 i 2019 roku stanowią kontynuację artykułu prasowego z 2013 roku, dlatego poszczególne zdarzenia w odniesieniu do wywołanych nimi szkód nie mogą stanowić samodzielnego bytu i wyznaczać własnych (odrębnych od siebie) trzyletnich terminów przedawnienia. Dlatego za początek biegu terminu przedawnienia należało przyjąć co najmniej chwilę opublikowania ostatniego artykułu z 2019 roku. Zatem niniejsze powództwo zostało wniesione do Sądu Okręgowego przed upływem 3-letniego terminu przedawnienia.

O kosztach procesu Sąd orzekł na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c. w zw. z art. 109 § 2 k.p.c.

Apelację od powyższego wyroku złoży powód, zaskarżył go w całości. Powód zarzucał orzeczeniu:

1 naruszenie przepisów postępowania, które miało istotny wpływ na wynik sprawy tj.:

a) art. 232 k.p.c. poprzez przyjęcie, że pozwani wykazali, że publikacje prasowe napisane przez pozwanych nie naruszały w sposób bezprawny dóbr osobistych powoda,

b) art. 233 k.p.c. w zw. z art. 243¹ k.p.c. w zw. z art. 244 k.p.c. w zw. z art. 245 k.p.c. przez wyprowadzenie ze zgromadzonego materiału dowodowego, tj. dokumentów a w szczególności z artykułów prasowych będących podstawą roszczenia, wniosków z niego niewynikających, a ponadto sprzecznych z zasadami logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego, że:

- pozwani działali w uzasadnionym interesie społecznym, co stanowiło przesłankę uchylenia bezprawności ich działań,
- pozwani w żaden sposób nie ujawnili tajemnicy przedsiębiorstwa powoda podczas gdy pozwani ujawnili szereg informacji stanowiących tajemnicę przedsiębiorstwa powoda m.in. osiągnięte na transakcjach zyski powoda, ceny zakupu oraz sprzedaży, dane kontrahenta pozwalające na jego identyfikację, które to informacje miały status tajemnicy przedsiębiorstwa,

- powód swoim działaniem sprowokował pozwanych do napisania artykułów naruszających jego dobra osobiste, a także ustalenie, że w chwili wszczęcia śledztwa istniało uzasadnione podejrzenie popełnienia przestępstwa przez powoda, w sytuacji gdy nigdy nie zostały mu przedstawione zarzuty, a samo postępowanie przygotowawcze toczyło się w sprawie, a nie przeciwko osobie, gdzie w artykułach powód był przedstawiany i opisywany jako podejrzany (M. G.),
- w kwestionowanych artykułach prasowych nie było „śladu” sugerowania przez pozwanych popełnienia przestępstwa przez powoda, w sytuacji, gdy w artykułach powód został przedstawiony jako M. G. prowadzący działalność podobną do działalności zorganizowanej grupy przestępczej wyłudzającej podatek VAT - jako osoba podejrzana dla zwykłych czytelników,
- ujawnienie zeznań powoda jako świadka w sprawie służyło uzasadnionemu interesowi powoda, a także że dla sprawy nie ma znaczenia fakt, że pozwany autor artykułu nie rozróżnia dwóch zupełnie odrębnych prawnie przedsiębiorstw, z którymi powód zawierał transakcje handlowe,
- żaden z artykułów prasowych nie naruszał czci ani dobrego imienia i godności powoda, jako osoby prywatnej jak i również przedsiębiorcy, oraz że artykuły były zgodne z prawdą w sytuacji, gdy artykuły te w sposób oczywisty naruszają dobre imię powoda oraz jego cześć i godność, a także zawierają informacje nieprawdziwe i nadinterpretacje autorów,
- dziennikarze nie próbowali negatywnie oceniać powoda, czy go napiętnować, oraz że artykuły w żaden sposób nie wpłynęły na inny aspekt z prywatnej sfery życia powoda, w sytuacji gdy ze zgromadzonego materiału dowodowego jasno wynika, że dobre imię, cześć, prywatność oraz opinia powoda jako przedsiębiorcy zostały narażone na ostrą ocenę społeczną,
- artykuły dotyczyły jedynie relacji z postępowania w sprawie, oraz że pozwani nie przekroczyli granic krytyki prasowej, w sytuacji gdy z konstrukcji oraz kontekstu artykułów jasno wynika że pozwani sugerują opinii publicznej, że powód prowadził działalność podobną z działalnością grupy przestępczej wyłudzającej podatek VAT, prowadzącej handel pojazdami na dużą skalę oraz rejestrującej w tym celu podmioty na terenie UE,
- powód był osobą publiczną z racji pełnienia funkcji redaktora naczelnego w okresie publikacji wszystkich kwestionowanych artykułów prasowych i uznanie, że powód jako osoba publiczna musi się liczyć z krytycznymi wypowiedziami swojej działalności, oraz że w stosunku do powoda, z racji pełnienia jego funkcji w latach 2012 - 2013 wolność wyrażania opinii także po tym okresie jest szersza,

c) art. 233 k.p.c. w zw. z art. 271 k.p.c. w zw. z art. 271¹ k.p.c. przez wyprowadzenie ze zgromadzonego materiału dowodowego, tj. zeznań świadków, wniosków z niego niewynikających, a ponadto sprzecznych z zasadami logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego, że

- pozwani działali w uzasadnionym interesie społecznym, co stanowiło przesłankę uchylenia bezprawności ich działań,
- pozwani w żaden sposób nie ujawnili tajemnicy przedsiębiorstwa powoda, podczas gdy pozwani ujawnili szereg informacji stanowiących tajemnicę przedsiębiorstwa powoda m.in. osiągane na transakcjach zyski powoda, ceny zakupu oraz sprzedaży, dane kontrahenta pozwalające na jego identyfikację, które to informacje miały status tajemnicy przedsiębiorstwa,
- powód swoim działaniem sprowokował pozwanych do napisania artykułów naruszających jego dobra osobiste, a także ustalenie, że w chwili wszczęcia śledztwa istniało uzasadnione podejrzenie popełnienia przestępstwa przez powoda, w sytuacji gdy nigdy nie zostały mu przedstawione zarzuty, a samo postępowanie przygotowawcze

toczyło się w sprawie, a nie przeciwko osobie, gdzie w artykułach powód był przedstawiany i opisywany jako podejrzany (M. G.),

- w kwestionowanych artykułach prasowych nie było „śladu” sugerowania przez pozwanych popełnienia przestępstwa przez powoda, w sytuacji gdy w artykułach powód został przedstawiony jako M. G. prowadzący działalność podobną do działalności zorganizowanej grupy przestępczej wyłudzającej podatek VAT - jako osoba podejrzana dla zwykłych czytelników,
- ujawnienie zeznań powoda jako świadka w sprawie służyło uzasadnionemu interesowi powoda, a także że dla sprawy nie ma znaczenia fakt, że pozwany autor artykułu nie rozróżnia dwóch zupełnie odrębnych prawnie przedsiębiorstw, z którymi powód zawierał transakcje handlowe,
- żaden z artykułów prasowych nie naruszał czci ani dobrego imienia i godności powoda jako osoby prywatnej jak i również przedsiębiorcy oraz że artykuły były zgodne z prawdą w sytuacji gdy artykuły te w sposób oczywisty naruszają dobre imię powoda oraz jego cześć i godność, a także zawierają informacje nieprawdziwe i nadinterpretacje autorów,
- dziennikarze nie próbowali negatywnie oceniać powoda, czy go napiętnować, oraz że artykuły w żaden sposób nie wpłynęły na inny aspekt z prywatnej sfery życia powoda, w sytuacji gdy ze zgromadzonego materiału dowodowego jasno wynika, że dobre imię, cześć, prywatność oraz opinia powoda jako przedsiębiorcy zostały narażone na ostrą ocenę społeczną,
- artykuły dotyczyły jedynie relacji z postępowania w sprawie, oraz że pozwani nie przekroczyli granic krytyki prasowej, w sytuacji gdy z konstrukcji oraz kontekstu artykułów jasno wynika że pozwani sugerują opinii publicznej, że powód prowadził działalność podobną z działalnością grupy przestępczej wyłudzającej podatek VAT, prowadzącej handel pojazdami na dużą skalę oraz rejestrującej w tym celu podmioty na terenie UE,
- powód był osobą publiczną z racji pełnienia funkcji redaktora naczelnego w okresie publikacji wszystkich kwestionowanych artykułów prasowych i uznanie, że powód jako osoba publiczna musi się liczyć z krytycznymi wypowiedziami swojej działalności, oraz że w stosunku do powoda, z racji pełnienia jego funkcji w latach 2012-2013 wolność wyrażania opinii także po tym okresie jest szersza,

d) art. 233 k.p.c. w zw. z art. 299 k.p.c. przez wyprowadzenie ze zgromadzonego materiału dowodowego, tj. przesłuchania stron, wniosków z niego niewynikających, a ponadto sprzecznych z zasadami logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego, że:

- pozwani działali w uzasadnionym interesie społecznym, co stanowiło przesłankę uchylenia bezprawności ich działań,
- pozwani w żaden sposób nie ujawnili tajemnicy przedsiębiorstwa powoda podczas, gdy pozwani ujawnili szereg informacji stanowiących tajemnicę przedsiębiorstwa powoda m.in. osiągnięte na transakcjach zyski powoda, ceny zakupu oraz sprzedaży, dane kontrahenta pozwalające na jego identyfikację, które to informacje miały status tajemnicy przedsiębiorstwa,
- powód swoim działaniem sprowokował pozwanych do napisania artykułów naruszających jego dobra osobiste, a także ustalenie, że w chwili wszczęcia śledztwa istniało uzasadnione podejrzenie popełnienia przestępstwa przez powoda, w sytuacji gdy nigdy nie zostały mu przedstawione zarzuty, a samo postępowanie przygotowawcze toczyło się w sprawie, a nie przeciwko osobie, gdzie w artykułach powód był przedstawiany i opisywany jako podejrzany (M. G.),
- w kwestionowanych artykułach prasowych nie było „śladu” sugerowania przez pozwanych popełnienia przestępstwa przez powoda, w sytuacji gdy w artykułach powód został przedstawiony jako M. G. prowadzący

działalność podobną do działalności zorganizowanej grupy przestępczej wyłudzającej podatek VAT - jako osoba podejrzana dla zwykłych czytelników,

- ujawnienie zeznań powoda jako świadka w sprawie służyło uzasadnionemu interesowi powoda, a także że dla sprawy nie ma znaczenia fakt, że pozwany autor artykułu nie rozróżnia dwóch zupełnie odrębnych prawnie przedsiębiorstw, z którymi powód zawierał transakcje handlowe,
- żaden z artykułów prasowych nie naruszał czci ani dobrego imienia i godności powoda jako osoby prywatnej jak i również przedsiębiorcy oraz że artykuły były zgodne z prawdą w sytuacji, gdy artykuły te w sposób oczywisty naruszają dobre imię powoda oraz jego cześć i godność, a także zawierają informacje nieprawdziwe i nadinterpretacje autorów,
- dziennikarze nie próbowali negatywnie oceniać powoda czy go napiętnować oraz że artykuły w żaden sposób nie wpłynęły na inny aspekt z prywatnej sfery życia powoda, w sytuacji gdy ze zgromadzonego materiału dowodowego jasno wynika, iż dobre imię, cześć, prywatność oraz opinia powoda jako przedsiębiorcy zostały narażone na ostrą ocenę społeczną,
- artykuły dotyczyły jedynie relacji z postępowania w sprawie oraz że pozwani nie przekroczyli granic krytyki prasowej, w sytuacji gdy z konstrukcji oraz kontekstu artykułów jasno wynika że pozwani sugerują opinii publicznej, że powód prowadził działalność podobną z działalnością grupy przestępczej wyłudzającej podatek VAT, prowadzącej handel pojazdami na dużą skalę oraz rejestrującej w tym celu podmioty na terenie UE,
- powód był osobą publiczną z racji pełnienia funkcji redaktora naczelnego w okresie publikacji wszystkich kwestionowanych artykułów prasowych i uznanie, że powód jako osoba publiczna musi się liczyć z krytycznymi wypowiedziami swojej działalności, oraz że w stosunku do powoda, z racji pełnienia jego funkcji w latach 2012-2013 wolność wyrażania opinii także po tym okresie jest szersza,
- zeznania pozwanych były wiarygodne, w sytuacji gdy zeznania te nie były składane swobodnie i samodzielnie, gdyż w trakcie składania zeznań przez pozwanych w trakcie rozprawy przeprowadzonej w formie wideokonferencji słyszalne były wypowiedzi dotyczące tego jak pozwani mają zeznawać,

e) art. 327¹ k.p.c. poprzez brak uzasadnienia wyroku w zakresie naruszenia przez pozwanych tajemnicy przedsiębiorstwa powoda,

f) art. 386 § 4 k.p.c. poprzez brak rozpoznania zarzutów dotyczących ujawnienia przez pozwanych tajemnicy przedsiębiorstwa powoda oraz brak rozpoznania zarzutu dotyczącego ujawnienia danych osobowych powoda oraz treści zeznań powoda jako świadka w postępowaniu karnym bez wymaganej prawem zgody,

2 naruszenie przepisów prawa materialnego, tj.:

a) art. 23 k.c. w zw. z 24 k.c. w zw. z art. 448 k.c. poprzez ich błędną wykładnię i uznanie, że w sprawie nie doszło do bezprawnego naruszenia dóbr osobistych powoda,

b) art. 24 k.c. w zw. z art. 13 ust. 2 ustawy prawo prasowe poprzez ich niezastosowanie i pominięcie kwestii publikacji danych powoda oraz treści jego zeznań jako świadka w postępowaniu karnym w artykule z dnia 15 lutego 2019 r. bez zgody powoda,

c) art. 12 ust. 1 ustawy prawo prasowe poprzez jego błędną wykładnię i uznanie, że pozwani publikujący kwestionowane artykuły zachowali szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych oraz, że sprawdzili zgodność z prawdą uzyskanych wiadomości, w sytuacji gdy pozwani w żaden sposób nie dochowali należytej staranności przy wykorzystaniu materiałów prasowych dotyczących powoda,

d) art. 23 k.c. w zw. z art. 24. k.c. w zw. z art. 14 ust. 6 ustawy prawo prasowe poprzez jego błędną wykładnię i uznanie powoda za osobę publiczną, a jego działalność gospodarczą w zakresie sprzedaży pojazdów za działalność publiczną powoda, a także uznanie, że pozwani nie musieli uzyskiwać zgody powoda na publikację informacji oraz danych powoda dotyczących jego prywatnej sfery życia, w sytuacji gdy powód nie był osobą publiczną, a jego działalność w zakresie sprzedaży aut nie była bezpośrednio związana z funkcją redaktora naczelnego, którą sprawował w latach 2011 - 2013 r.,

e) art. 41 ustawy prawo prasowe poprzez jego błędną wykładnię i uznanie, że w sprawie nie doszło do przekroczenia granic uzasadnionej krytyki, w sytuacji gdy sformułowania wskazane w artykułach prasowych sporządzonych przez pozwanych a także ich kontekst i forma, a dotyczących powoda w sposób oczywisty przekraczają i naruszają prawo do uzasadnionej krytyki.

Wskazując na powyższe zarzuty powód wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania, pozostawiając temu Sądowi rozstrzygnięcie o kosztach postępowania apelacyjnego z uwagi na brak rozpoznania istoty sprawy przez Sąd I instancji; w przypadku uznania przez Sąd, że nie zachodzi podstawa do uchylenia zaskarżonego wyroku o zmianę zaskarżonego wyroku w całości i uwzględnienie powództwa w całości; zasądzenie od pozwanych na rzecz powoda kosztów procesu za obie instancje, w tym kosztów zastępstwa procesowego za obie instancje, według norm przepisanych.

Pozwani wnieśli o oddalenie apelacji oraz o zasądzenie od powoda na ich rzecz solidarnie zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja okazała się bezzasadna.

Ustalenia faktyczne sądu I instancji, istotne dla rozstrzygnięcia sprawy, nie budzą wątpliwości i dlatego Sąd Apelacyjny przyjmuje je za podstawę własnego rozstrzygnięcia.

Zostały one poczynione w oparciu o wszechstronne rozważenie całego zebranego materiału dowodowego, którego ocena, przeprowadzona w pisemnym uzasadnieniu wyroku, jest pełna, zgodna z zasadami logiki i doświadczenia życiowego.

Ustalenia te nie zostały w sposób przekonujący wzruszone w apelacji, w ramach podniesionych tam, rozbudowanych zarzutów o charakterze procesowym, które sprowadzają się przede wszystkim do przedstawiania własnej, korzystnej dla skarżącego wersji wydarzeń, opartej o konkurencyjną ocenę mocy i wiarygodności poszczególnych dowodów.

Nie jest to jednak wystarczające dla skutecznego postawienia zarzutów błędnych ustaleń faktycznych, sprzeczności tych ustaleń z materiałem dowodowym, czy też naruszenia art. 233 § 1 kpc.

W świetle ugruntowanego stanowiska judykatury do naruszenia tego przepisu mogłoby dojść tylko wówczas, gdyby skarżący wykazał uchybienie podstawowym regułom służącym ocenie wiarygodności i mocy poszczególnych dowodów, tj. zasadom logicznego myślenia, doświadczenia życiowego i właściwego kojarzenia faktów, co w realiach sprawy nie miało miejsca (tak m.in. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 16 grudnia 2005 r. w spr. (...), LEX nr 172176).

Podobnie, zarzut błędnych ustaleń faktycznych nie może polegać jedynie na zaprezentowaniu przez skarżącego stanu faktycznego, ustalonego przez niego na podstawie własnej oceny dowodów, choćby ocena ta również była logiczna i zgodna z doświadczeniem życiowym (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 stycznia 2005 r. w spr. (...), LEX nr 177263).

Jeżeli bowiem, jak w rozpoznawanej sprawie, z materiału dowodowego sąd wyprowadził wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to taka ocena sądu nie narusza prawa do swobodnej oceny dowodów, choćby w równym stopniu, na podstawie tego samego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne (zob. np.. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 października 2005r w spr. (...), LEX nr 187124).

Przed wszystkim jednak analiza omawianych zarzutów apelacyjnych prowadzi do wniosku, że intencją skarżącego nie jest w rzeczywistości podważanie konkretnych ustaleń (przez konfrontację z indywidualnie określonymi elementami materiału dowodowego) ale raczej próba zakwestionowania poprawności przeprowadzonego przez sąd procesu subsumcji ustalonego w sprawie stanu faktycznego pod przepisy prawa, co należy do sfery wykładni i stosowania prawa materialnego.

W istocie można wręcz stwierdzić, że wszystkie istotne dla rozstrzygnięcia sprawy okoliczności faktyczne były między stronami niesporne, bowiem wynikały one przede wszystkim z treści nie budzących wątpliwości dokumentów, w tym spornych materiałów prasowych.

Spór natomiast polegał na ocenie, czy i w jakim zakresie w świetle tych okoliczności można było uznać, że doszło do naruszenia określonych praw i interesów powoda, i to w stopniu uzasadniającym udzielenie mu ochrony w sposób wskazany w pozwie.

Co do tego zagadnienia należy w pełni podzielić stanowisko zajęte przez sąd I instancji w zaskarżonym orzeczeniu.

Obszerna i przekonująca argumentacja, przedstawiona na jego wsparcie w pisemnych motywach wyroku, zasługuje na pełną aprobatę i dlatego Sąd Apelacyjny przyjmuje ją jako integralną część niniejszego uzasadnienia, co zwalnia z potrzeby ponownego jej werbalizowania.

Przeciwko takiemu stanowisku sądu apelujący nie przedstawił rzeczowych i przekonujących argumentów.

Wymaga podkreślenia, że Sąd Okręgowy nie przyjął, aby nie doszło w ogóle do zagrożenia, czy wręcz naruszenia dóbr osobistych powoda w postaci prawa do cieszenia się dobrym imieniem i reputacją w życiu zawodowym.

Przeciwnie, uznał, że do takiego naruszenia na skutek spornych tekstów prasowych doszło.

Uznał jednak prawidłowo, że pozwani zwolnieni są z odpowiedzialności cywilnej, albowiem obalili działające przeciwko nim domniemanie bezprawności działania, wykazując, że dochowali należytej staranności, a także że działali w uzasadnionym interesie społecznym w granicach wolności prasy (art. 24 § 1 zd. 1 in fine kc).

Nie popełnił także sąd błędu, przyjmując, że powód, jako redaktor naczelny opiniotwórczego tygodnika lokalnego stał się w związku z tym osobą publiczną, której działalność, szczególnie zawodowa i gospodarcza, może być przedmiotem zainteresowania opinii publicznej.

Należy przy tym pamiętać, że „prywatność” działalności zawodowej i gospodarczej z natury rzeczy nie podlega tak intensywnej ochronie, jak stricte prywatna sfera życia osobistego, w którą pozwani nie ingerowali (por. art. 4 ust. 1 oraz art.41 prawa prasowego).

Uzupełniająco należy dodać, że w większym jeszcze stopniu uzasadnienia dla stanowiska sądu I instancji w tym przedmiocie należy upatrywać w charakterze powiązań rodzinnych powoda.

Poza sporem jest, że w okresie, gdy doszło zarówno do ukazania się pierwszych, objętych powództwem tekstów, jak i będących ich przedmiotem transakcji z udziałem powoda, jego ojciec pełnił ważną funkcję w ówczesnym układzie władzy, zajmując stanowisko wicemarszałka sejm.

Co więcej, jako były starosta powiatu s., w którym władzę sprawowała ta sama opcja polityczna, niewątpliwie cieszył się dużymi wpływami i autorytetem na terenie powiatu, będąc uważany wręcz za „patrona” lokalnego układu władzy.

Co do zasady więzy rodzinne z politykami, nawet wysokiego szczebla, nie powodują oczywiście, że członkowie ich rodzin także stają się, per se, osobami publicznymi, ze wszystkimi tego konsekwencjami, w tym w zakresie prawa do ochrony dóbr osobistych, szczególnie w postaci prywatności.

Niemniej, specyficzna sytuacja powstaje, gdy najbliżsi członkowie rodzin prominentnych na danym terenie polityków prowadzą tam działalność gospodarczą, która styka się lub może się stykać z działaniami organów władzy i administracji publicznej.

Wielokrotnie ujawniane bowiem były przypadki, że działalność tych osób objęta była sui generis „parasolem ochronnym” ze strony organów władzy, co prowadziło do patologicznych sytuacji, bulwersujących opinię publiczną, związanych np. z naruszeniem konkurencji w zamówieniach publicznych, ułatwianiem i przyspieszaniem procedur administracyjnych, pobłażliwym traktowaniem różnorodnych naruszeń prawa itp.

W takich przypadkach szczególna rola kontrolna i prewencyjna przypada właśnie prasie lokalnej, która najłatwiej może dotrzeć do ewentualnych nieprawidłowości.

Przenosząc to na grunt realiów rozpoznawanej sprawy, oczywiste jest, że pozwani działali w uzasadnionym interesie społecznym, ujawniając kulisy dokonywanych z udziałem powoda transakcji obrotu samochodami, skoro były one podejrzane z punktu widzenia zgodności z prawem (przede wszystkim z uwagi na wątpliwą prima facie racjonalność), a także odbywały się z istotnym udziałem procedur przeprowadzanych w starostwie powiatowym.

Niewątpliwie jednoznaczne wyjaśnienie wynikających stąd wątpliwości leżało w dobrze rozumianym interesie publicznym.

Konieczne bowiem było wyjaśnienie, czy powód w prowadzonej działalności gospodarczej nie narusza lub nie omija prawa, korzystając ze swojej pozycji jako najbliższego członka rodziny wpływowego polityka.

Podzielić także należy stanowisko sądu orzekającego, zgodnie z którym pozwani nie ujawnili w sposób bezprawny żadnych tajemnic przedsiębiorstwa powoda.

Przedstawione zostały jedynie, i to wyłącznie w sposób niezbędny dla zaprezentowania tematu, okoliczności dotyczące budzących wątpliwości transakcji z grupą K..

Nie zostały natomiast ujawnione żadne, typowe dla każdego przedsiębiorcy dane, podlegające ochronie, jak dane wrażliwe, czy też informacje istotne dla jego specyfiki, pozycji na rynku, konkurencyjności itp. (np. know-how, technologie, informacje o pracownikach, listy kontrahentów itd.).

Nie doszło także do naruszenia przez powodów art. 13 ust. 2 prawa prasowego przez ujawnienie treści zeznań powoda w charakterze świadka, złożonych w postępowaniu przygotowawczym.

Pomijając już omówioną wyżej kwestię braku bezprawności po stronie pozwanych, należy zwrócić uwagę na specyficzny cel zawartej w w/w przepisie regulacji.

Służy ona przede wszystkim zabezpieczeniu interesu publicznoprawnego, jakim jest zapewnienie prawidłowego toku postępowania karnego, w tym prawa jego uczestników do swobodnego składania zeznań w tym postępowaniu (por. np. wyrok Sądu Apelacyjnego w W. w sprawie(...), LEX nr 1805953).

Natomiast potrzeba ochrony danych i treści zeznań stron oraz świadków traci na znaczeniu po prawomocnym zakończeniu postępowania karnego.

Wówczas dane takie podlegają nadal ochronie wówczas, gdy, ze względu na specyfikę sprawy, ich ujawnienie mogłoby narażać osoby zainteresowane na niebezpieczeństwo bądź prowadzić do naruszenia ich dóbr osobistych.

W związku z tym wymaga podkreślenia, że informacja o zeznaniach powoda w charakterze świadka, z przytoczeniem fragmentu tych zeznań, znalazła się w artykule z dnia 15 lutego 2019 r., opublikowanym już po umorzeniu postępowania, prowadzonego ad rem, w którym składał on zeznania.

Sama treść tych zeznań nie dotyczyła jakichkolwiek okoliczności, w tym np. dotyczących sfery osobistej, które pozostawałyby bez związku z treścią cyklu artykułów śledczych, sygnowanych przez pozwanych.

W konsekwencji należy uznać, że sąd I instancji nie naruszył także wskazywanych w apelacji przepisów prawa materialnego.

Z tych przyczyn na podstawie art. 385 kpc ##Sąd Apelacyjny orzekł jak w punkcie 1. sentencji wyroku.

O należnych pozwanym kosztach zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym orzeczono (punkt 2. wyroku) na podstawie art. 98 § 1 i 3 kpc oraz art. 99 kpc w zw. z art. 391 kpc, przy uwzględnieniu przepisów § 10 ust. 1 pkt 2) w zw. z § 2 pkt. 6) oraz § 8 ust. 1 pkt. 2) Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (Dz. U. 2018.265.), przy przyjęciu, za sądem I instancji, zasady przysługiwania pozwanym prawa do zwrotu jednego wynagrodzenia pełnomocnika.

Bogdan Wysocki

Niniejsze pismo nie wymaga podpisu własnoręcznego na podstawie § 21 ust. 4 zarządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 19 czerwca 2019 r. w sprawie organizacji i zakresu działania sekretariatów sądowych oraz innych działów administracji sądowej jako właściwie zatwierdzone w sądowym systemie teleinformatycznym

Starszy sekretarz sądowy

Sylwia Stefańska